Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 50 — Rok VII. Kraków, Sobota 1 marca 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

O wzmocnienie władzy Prezydenta Rzplitej.

Kraków, 29 lutego.

(X). Zbytni optymizm odnośnie do naszych spraw państwowych byłby w obecnej sytuacji błędem nie do darowania. Ale, bodaj, czy nie groźniejszym w następstwach błędem byłoby uparte trwanie w pesymizmie i zamykanie oczu na objawy dodatnie w tychże spraw zakresie. Jednym zaś z takich dodatnich objawów jest niezawodnie podjęta świeżo w miarodajnych sferach politycznych dyskusja nad wzmocnieniem władzy Prezydenta naszej Rzeczypospolitej.

Idealne poniekąd rozwiązanie stosunku między władzą wykonawczą w republice, której symbolem i faktyczną głową jest prezydent, a władzą prawodawczą, tj. parlamentem, daje Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Przykład atoli Stanów nie może być wszędzie, więc i u nas, naśladowany niewolniczo, już choćby ze względu na mniejsze wyrobienie polityczne obywateli, niż to, jakiem odznaczają się północni Amerykanie.

W każdym przecież razie pewne wskazówki czerpać należy z ustroju konstytucyjnego potężnej Unji, gdyż wykazał on, obok trwałości, mnóstwo stron dodatnich.

Otóż, prezydent Stanów, posiadający władzę większą niemal, niż niejeden król konstytucyjny, nie może być prototypem do skopiowania w Polsce, której obywatele odnoszą się wrogo do wszelkiej silnej władzy w wieku XX tak dobrze, jak odnosili się w wieku XVII lub XVIII. Można i trzeba jednak pomnożyć władzę prezydenta naszej Rzeczypospolitej, aby choć w przybliżeniu ów prototyp przypominał.

Na to godzą się wszyscy rozsądni i uczciwi ludzie u nas i na to zgodziły się też na niedawno odbytych naradach Zw. L. N. i P. S. L.

Wzmocnienie to władzy Prezydenta powinno, w myśl wyniku powyższych narad, nastąpić w dwóch kierunkach przez przyznanie mu: prawa rozwiązywania Sejmu oraz prawa veta wobec ustaw uchwalonych przez Sejm i Senat, a sprzecznych — jego zdaniem — z Konstytucją.

Konstytucja nasza przyznaje jakoby Prezydentowi moc rozwiązania Sejmu, lecz do tego potrzebna jest zgoda trzech piątych członków Senatu. W praktyce więc staje się ta moc czemś iluzorycznem i Prezydent niezdolnego do pracy Sejmu rozwiązać nie może. Skutkiem tego znów powstają trudności przy tworzeniu stałej większości, którą Sicińscy a la Eryl rozbijać zawsze będą, nie obawiając się o swe mandaty. A co się tyczy prawa veta, to bez niego Prezydent nie jest w stanie spełniać swego najważniejszego obowiązku, t. j. stróżowania i bronienia Konstytucji.

Ale przy przeprowadzaniu odnośnych reform trzeba postępować z dużą rozwagą i namysłem, aby z jednej strony nie stanąć w sprzeczności z usposobieniem ogółu, a z drugiej, aby mieć na pamięci, że wzmocniona władza nie zawsze może dostać się w ręce tak powołane, jak np. obecnego Prezydenta.

Otwarta na ten temat dyskusja publiczna niezawodnie przyczyni się do wyjaśnienia sprawy i orjentacji czynników, powołanych do przeprowadzenia odnośnych zmian w Konstytucji naszej Rzeczypospolitej.

Rada gospodarcza rozważa szereg aktualnych spraw.

Płace niższych funkcjonarjuszy państwowych. — Konieczność zrównania cen krajowych ze światowemi. — Ulepszenie metod pracy w przemyśle. — Przedłużenie czasu pracy nieaktualne. — Znieść nadmierną ilość świąt.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej, na której omawiano politykę płac.

Obrady zagaił premjer Grabski. Stwierdził on, że płace niższych kategorji pracowników państwowych są u nas w parytecie złota wyższe niż w Austrji.

W dyskusji nad powyższą sprawą zabierali głos prof. Tobolski, Drzewiecki, Lutawski i Federowicz. Stwierdzili oni, że zachodzi u nas wielka dysproporcja między cenami wewnętrznemi a zagranicznemi, oraz że jest rzeczą konieczną sharmonizowanie tych cen, bez czego przemysł nasz nie byłby zdolny do eksportu.

Omawiano dalej sprawę ulepszenia metod pracy w przemyśle, celem podwyższenia jej wydajności. Sprawa przedłużenia dnia pracy, zdaniem p. Grabskiego, nie jest aktualną, natomiast wskazanem byłoby zniesienie nadmiernej liczby świąt, z czem rząd wystąpić ma w najbliższym czasie do Sejmu.

—— o o o ——

Litwini terroryzują Polaków nawet w kościołach

Pogrom polszczyzny w kościołach na Litwie Kowieńskiej. — Zorganizowane bojówki litewskie wpadają do kościołów. — Napady na parafjan Polaków. — Obawa dalszych gwałtów.

Kowno. (AW.).

W związku z zajściami w kościele Pokarmelickim w Kownie, polska prasa kowieńska pisze między innemi co następuje:

Najważniejszą i najbardziej charakterystyczną cechą obstrukcji przeciwko polszczyźnie w kościele Pokarmelickim jest pochodzenia zewnętrznego.

Nie wylęgła się ona wśród wiernych jako wynik sporów parafjalnych między Polakami i Litwinami, parafjanie żyją ze sobą na stopie zupełnie przyjaznej.

Pogrom polszczyzny w kościele Pokarmelickim zorganizowany został w mieście przez nieliczną, lecz zuchwałą bandę, która nigdy nic wspólnego z życiem parafji nie miała. Twarze tych wandalów widziano po raz pierwszy w kościele.

Dalej prasa wyraża obawę, aby wypadki kowieńskie nie stały się precedensem do dalszych tego rodzaju wystąpień i zwraca się do władz rządowych i duchowieństwa z prośbą o ukrócenie ekscesów.

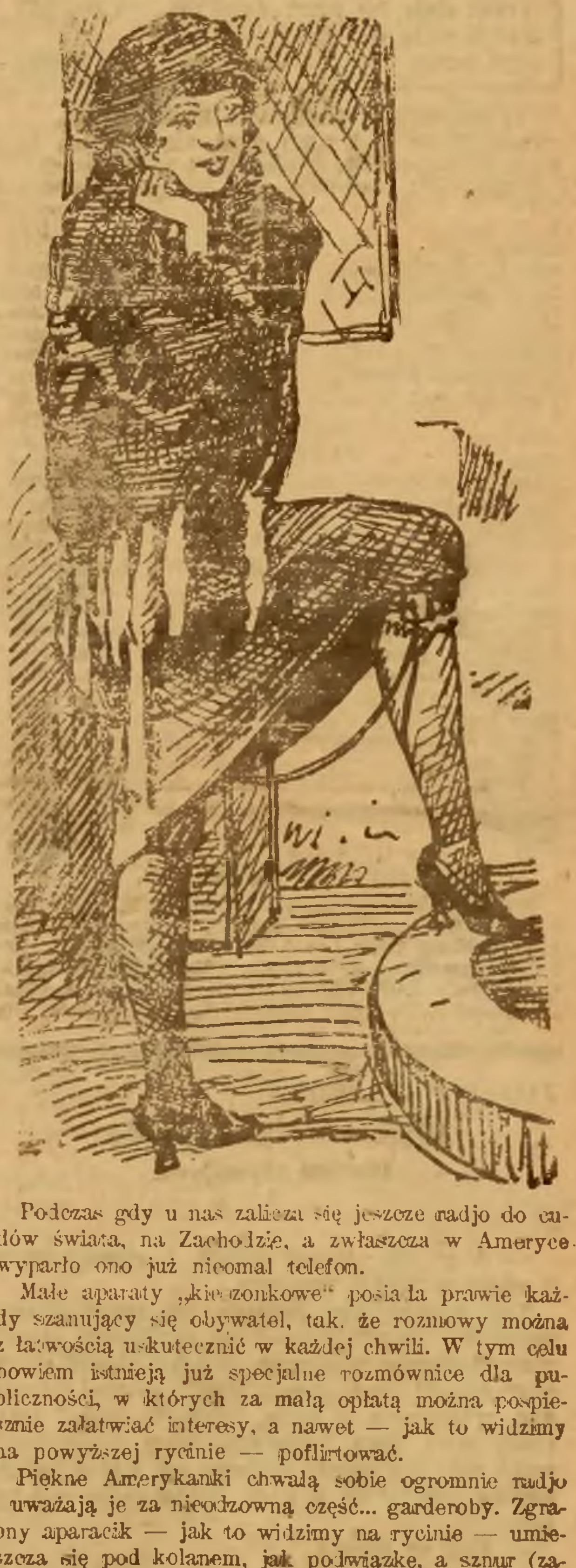
Kowno. (AW.).

Wypadki w kościele Pokarmelickim w Kownie nie były odosobnione.

Wedle ostatnich doniesień, w ub. niedzielę w kościele parafjalnym św. Trójcy wynikły nowe zaburzenia.

Litwini starali się steroryzować ludność polską, zebraną w kościele i nie pozwalali jej śpiewać po polsku.

Aparat radjowy pod kolanem.



Podczas gdy u nas zalicza się jeszcze radjo do cudów świata, na Zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce wyparło ono już niemal telefon.

Małe aparaty „kieszonkowe" posiada prawie każdy szanujący się obywatel, tak, że rozmowy można z łatwością uskutecznić w każdej chwili. W tym celu bowiem istnieją już specjalne rozmównice dla publiczności, w których za małą opłatą można pospiesznie załatwiać interesy, a nawet — jak to widzimy na powyższej rycinie — poflirtować.

Piękne Amerykanki chwalą sobie ogromnie radjo i uważają je za nieodzowną część... garderoby. Zgrabny aparacik — jak to widzimy na rycinie — umieszcza się pod kolanem, jak podwiązkę, a sznur (zastosowany do koloru sukni) przeciąga się pod sukienką, przyczem w specjalnej kieszonce nosi się słuchawkę. Tak „uzbrojona" pani wchodzi do kabinki radjowej, stawia zgrabną nóżkę na kole i połączenie gotowe: Holoh — — tu miss Desy! czy mister John?

Wyjazd nadzwyczajnego komisarza polskiego do Gdańska.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj w godz. wieczornych wyjechał do Gdańska nowomianowany nadzw. komisarz polski w Gdańsku dr. Henryk Strassburger, celem objęcia urzędowania.

Giełda.

Kraków 29 lutego.

Skutkiem realizacji zobowiązań na „ultimo" na wczorajszej giełdzie spadły wszystkie papiery, z wyjątkiem jednego Pokucia, które silnie zwyżkowały.

Na giełdzie pieniężnej ogólne osłabienie kursów.

Kraków, 29 lutego.

Dolar	9,300.000—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	129
Korona czeska . .	269.000
Lir	—
Frank franc. . . .	400.000 —
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 2 marca	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9.320—9,300—9,280; Zurych 1,613; Paryż 385; Praga 269; Wiedeń 132 i jedna czwarta.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1600
Impeks	120—125
Pharma (B. Jaworniecki)	2500—2600
Bracia Rolniccy	550
Polski Glob	425—450
Zieleniewski	46000—46500
Parowozy	1900—2000
H. Cegielski Poznań	2675—2700
Trzebinia żelazo	3050—3100
Pocisk	5100
Górka	73000—73500
Siersza	24000—24250
Tepege	11700
Polska Nafta	2075 2175
Pokucie	2300—2400
Strug	6700—6800
Syndykat Koszykarski Kraków	1075—1125
Krakus	6400—6450
Porcelana Ćmielów	7600—7800
Fabryka cukru w Chodorowie	23000—23250
Elektrownia Siersza	1650—1675
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	1200
S. W. Niemojewski	2375
Bank Przemysłowy	2100—2150
Ziemski Bank Kredytowy	700—750
Rohn Zieliński	1850
A. Piasecki	4500—4600
Garbarnia	22000
Chybie	46500—51000
Azot	2300—2350

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 114.500—116.000, po 25 sztuk 105-106.000; Gazy wschodnie 96.000; Gazy kumulatywne 137.000; Nitrat 1.200; Len 5.200—5.300; Węglówki 142—141; Lokomotywy 3.600 towar; Nafta Krosno 3.600-3.750; Gloria 1.100; Elektrownia na Sanie 850; Industrja 600; Nobel 5.775—5.800; Związek ekonom. Sp. Roln. 1700

Traktaty handlowe Polski z Holandją i Szwecją.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Dowiadujemy się, że rokowania przedstawicieli rządu holenderskiego w sprawie traktatu handlowego między Polską a Holandją są już na ukończeniu.

Równocześnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie wyjeżdżają do Sztokholmu naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Węcławowicz oraz naczelnik wydziału min. spraw zagranicznych Łoś, celem przeprowadzenia wstępnych pertraktacyj o zawarcie traktatu handlowego między Szwecją a Polską.

Zażegnanie konfliktu w okręgu bielsko-bialskim.

Redukcja płac o 12 procent.

Bielsko. (Tel. od wł. koresp.)

Jak wiadomo, przemysłowcy w okręgu przemysłowym bielsko-bialskim wypowiedzieli wszystkim robotnikom z dniem 1 marca pracę w celu uzyskania możności zawarcia z nimi umów pracy na nowych warunkach.

W ostatnich dniach konflikt znacznie się zaostrzył a wszelkie próby pośrednictwa pozostały bez rezultatu.

Obecnie osiągnięto porozumienie, w myśl którego zarobki robotników ulegają obniżce o 12 proc., zaś płace urzędników o 6.38 proc. Ustalanie zarobków odbywać się będzie odtąd na podstawie wolnych umów pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami.

Dla płac urzędniczych pozostaje nadal regulatorem wskaźnik drożyźniany.

Czynny bilans handlowy za rok 1923.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Sprawa równowagi bilansu handlowego nabiera obecnie szczególnej doniosłości w związku z zagadnieniem sanacji skarbu.

Korzystną rzeczą jest, że bilans w grudniu ub. r. okazał się czynnym, wykazując w przywozie 188 tysięcy ton, wartości 96 milj. fr. zł., w wywozie 1170 tys. ton, wartości 98 milj. fr. zł.

Czynnym jest również bilans handlowy całoroczny z r. 1923, który wykazał w przywozie towarów na ogólną wartość 1118 milj. fr. zł., w wywozie 1195 franków złotych.

Sytuacja w przemyśle cukrowniczym.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął na dłuższej konferencji byłych ministrów Zagleniecznego i Chłapowskiego, którzy mu przedstawili obecną sytuację w przemyśle włókienniczym.

Warszawa, 29 lutego.

Dolary St. Zj. . . .	9,345.000—9,300.000
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9.347—9,300; Londyn 40,250—39.925. Paryż 384 i jedna czwarta do 381; Wiedeń 132—131; Praga 271.50—264 i pół; Włochy 402 i jedna czwarta do 400; Belgja 329 i pół do 320; Szwajcarja 1,620—1,610; Holandja 3.490—3.475.

Frank złoty 1,801; Bony złote 1,350—1,400; Miljonówka 700—675—750; Pożyczka złota 14,500—16—15,750; Pożyczka dolarowa 5.650—5.550.

Akcje: Suchedniów 7500; Trzebinia 3—3100; Pocisk 5600—6200; Parowozy 2075—2025; L. Zieleniewski 48—49—48500; Polbal 480—450; Ćmielów 7650—7600—7650; Cukrownia Chodorów 24—23.000; H. Cegielski w Poznaniu 2700—2675; Polska Nafta 2100.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.77 i trzy czwarte; Londyn 24.82; Wiedeń 81 i trzy ósme; Praga 16.75; Włochy 20.10; Budapeszt 145; Helsingfors 14.10; Sofja 428 i pół; Holandja 215 i pół; Chrystjanja 70 i jedna czwarta; Kopenhaga 91 i trzy czwarte; Sztokholm 151; Hiszpanja 77.25; Bukareszt 309; Berlin 128; Belgrad 728 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Tendencja dla papierów polskich bez zainteresowania. Kursy w tysiącach koron: Goleszów 2300; Galicja 3800; Bank Hipoteczny 22—23; Lwów—Czerniowce 320; Fanto 3630; Warszawski Bank Dyskontowy 180; Zieleniewski 360; Nafta 520; Schodnica 1050—1100; Bank Małopolski 20—22; Karpaty 452.100.

JADWIGA HŁASKOWA.

Idylla maleńka taka.

Powieść obyczajowa.

I.

4)

— A ja nie, jestem śpioch i marzę zawsze o mojej puchowej poduszce.

Tak rozmawiając znaleźli się przed domem matki Irki. Brama jeszcze nie zamknięta, zionęła niezamieciononem wnętrzem, strajk „panów dozorców" święcił swoje prawa. Miotła, symbol tej władzy, próżnowała w kącie, szufla do śmieci zakurzona stała przy schodach. Irka przeskoczyła przez nią, lecz młody profesor nie lubiąc hyżych ruchów uderzył się w nogę. Zaklął cicho pod wąsem...

— Pan co mówi?

— Nie, chciałem tylko jutro o 6-tej zajść do państwa. Czy opieka pani będzie w domu i w komplecie?

— Nie było to mnie meldowanem. Jest to jednak godzina, w której powagi mojej rodziny są zajęte trawieniem obiadu podawanego o 4-tej, jeżeli pan zatem pośpieszy to areopag będzie w komplecie. Czy pan ma jaki interes?

— Może... A teraz mam zaszczyt mówić: Dobranoc i znikam.

Irka poszła na pierwsze piętro wolno i ociężale. Coś ją niepokoiło, jakieś przeczucie zaczęło omotywać osiemnastoletnie serduszko. W domu spotkała mama — gderaniem.

— Dlaczego tak długo siedziałaś u Majewskich, chciałam po ciebie posłać Teklę, ale babcia, jak zawsze, gdy o ciebie chodzi, nie dała.

Pani Balikowska, matka Irki, jeszcze bardzo przystojna, czterdziestoletnia niewiasta, ubrana była czarno, poważnie, bez żadnych względów na panią modę. Na twarzy miała zafrasowanie i gderała cicho, spokojnie, monotonnie, jak kapanie jesiennych kropli z dachu na ziemię.

Irka pocałowała matkę w rękę.

— Pójdę już spać, mamo.

— Dobrze, Jagna już się położyła.

— Ja idę jeszcze do państwa Miszewskich, gramy tam w bridża. — Córka pocałowała matkę w rękę, ona ją w czoło i pani Balikowska wyszła. Irka posłuchała trochę, drzwi dalsze trzasnęły... Pobiegła pędem do babuni. Zastukała.

— Babunia nie śpi jeszcze?

— To ty, dziecko, dobrze, żeś przyszła, skończyłam właśnie pacierze.

Pokój tonął w bladem, żółtawem świetle lampki z przed obrazu Matki Boskiej, co wisiał nad staroświecką komodą. Stał na niej wielki srebrny krzyż. Światło lampki odbijało się w krzyżu i dawało mistyczny ton pokojowi. Irka klękła na swym stołeczku u stóp babki i zaczęła bezładnie, prędko opowiadać zdarzenia u kuzynki Kamilli. Babunia słuchała uważnie.

— Po co się zgodziłaś, Kamie ten figiel może bardzo zaszkodzić.

— Tak jakoś prędko to się stało.

Tu Irka zaczęła okrywać pocałunkami ręce babki.

— Babuniu nie gderać, a opowiadać wnuczce, niech mi babcia opowiada, jak poznała dziadka, jak wychodziła za mąż...

— Stare to dzieje, jutro skończę 80 lat, a wtedy miałam lat 19, w rodzinie uważali mnie już za starą pannę...

— I słusznie.

— Tak myślisz? — Babcia roześmiała się... — Ja pod względem majątkowym źle wyszłam za mąż, nic dziwnego, matka już nie żyła, byłam przedostatnia z brzegu, a było nas 18 dusz. Siostry moje w miarę, jak dorastały, wywoziła matka do Łowicza na jarmarki.

— Na jarmarki? Co babunia mówi?

— A tak, i to był wtedy największy szyk. Z naszego wielkiego majątku, wyruszała prawdziwa karawana: bryki, wozy ładowne wszelkiemi zapasami. Najpierw posyłała moja matka zaufanego włodarza, który najmował cały dworek ze stajniami, wozami. Na końcu wyruszał wielki kocz i kabrjolet. Jechały dwie świeżo dorosłe siostry, tak lat 15, 16, matka, guwernantka Francuzka i czworo służby. Tam matka donajmowała więcej. Dworek się bielił, mył, szorował, zawieszał kilimami, dywanami. Ogrodnicy ubierali roślinami; sprzęty potrzebne posiadał. Z tego dworku jeździli, na assamble, reduty, bale, do miejscowej resursy. Przyjeżdżała też licznie młodzież obywatelska. Kawalerowie w ten sposób poszukiwali żon.

— A nie mogli babciu w sąsiedztwach dobierać sobie par?

— Moje dziecko, dzisiejsze sąsiedztwa, to często bywają takie, że jak pies siedzi przed dworem, to ogon trzyma na cudzym gruncie...

— Co babcia mówi?...

— Dawniej majątek zajmował parę mil w średnicy, to o sąsiedztwo było trudno, daleko, złe drogi. A tu zjadą się licznie, widują ciągle, to i poznają gruntownie. Moje 5 sióstr wyszły za mąż z Łowicza, ale 6 lat matka je woziła. Wszystkie wyszły bardzo dobrze za obywateli ziemskich. (C. d. n.).

Polacy w Niemczech gotują się do wyborów.

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

„Dzien. Berliński" podaje do wiadomości, że do wyborów do rad gminnych w całem państwie niemieckiem przystąpią Polacy w każdej gminie i w każdem mieście z własną listą, jeżeli tylko liczba wyborców jest dostateczną do podpisania wniosku wyborczego.

Termin tych wyborów wyznaczony został na dzień 4 maja.

„Dziennik Berliński" wzywa wszystkich Polaków aby stawili się do urn wyborczych i zaznacza, że będzie to pierwsza próba sił polskich w Rzeszy niemieckiej po wojnie.

Niemcy stwierdzają polskość Prus Wschodn.

Królewiec. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Wychodzący tu tygodnik „Lehrer Zeitung" zamieszcza znamienną odezwę, protestującą przeciwko redukcji liczby nauczycieli w Prusach Wschodnich, a zwłaszcza na byłym terenie plebiscytowym. Odezwa ta stwierdza między innemi, że chodzi o rzecz donioślejszą, niż obrona stanu nauczycielskiego.

„Czy p. minister skarbu — zapytuje odezwa — wie, że przynajmniej 60 proc. ludności na byłych terenach plebiscytowych jest polskiej krwi i polskiego pochodzenia? Do dzisiejszego dnia ojczystą mową 80 proc. ludności na tych obszarach jest język polski.

Wystarczy jeden rok okupacji polskiej, aby niemczyzna na tych obszarach zupełnie zanikła, tak, jak to się stało w Poznańskiem i Prusach Zachodnich".

Aresztowania Polaków na Śląsku Opolskim.

Katowice. (AW.).

Władze niemieckie aresztowały około 50 Polaków, którzy mieszkają w niemieckiej części G. Śląska, a pracują w kopalniach i zakładach przemysłowych na Polskim Śląsku.

Aresztowanym zarzuca się należenie do Związku powstańców na podstawie, że znaleziono u nich legitymacje.

— o o o —

Sprawy polsko-gdańskie w Lidze Narodów.

Gdańsk. (AW.).

Na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się 13 marca w Genewie, znajdują się następujące sprawy polsko-gdańskie:

1) sprawozdanie komisji znawców w sprawie składów amunicji dla Polski,

2) koszta badań komisji,

3) sprawa flagi Rady portowej, (rekurs przeciwko decyzji Wysokiego Komisarza),

4) sprawa wydawania paszportów obywatelom gdańskim zagranicę,

5) ochrona obywateli gdańskich w Polsce.

Niemcy gdańscy niezadowoleni z opinji rzeczoznawców Ligi Nar.

Gdańsk. (AW.).

„Danziger Zeitung" krytykuje bardzo ostro treść materjału komisji rzeczoznawców w sprawie polskiego składu amunicji na Westerplatte. Dziennik wyraża obawy, że zajęcie Westerplatte przez Polskę pozbawićby mogło port gdański charakteru portu neutralnego, a w razie wojny spowodowaćby mogło narażenie Gdańska na działanie wojenne.

Dziennik wyraża w dalszym ciągu niezadowolenie ze stanowiska Ligi Narodów, która jego zdaniem niedość troskliwie opiekuje się Gdańskiem i interesami jego mieszkańców.

W zakończeniu dziennik zapytuje Gdańszczan, czy będą milczeć i wezmą na siebie wobec przyszłości odpowiedzialność za zgodę na projekt Komisji Rzeczoznawców.

— o o o —

Znów bomba w Łodzi.

Łódź. (AW.).

O godz. 8 wieczorem nieznani sprawcy podrzucili granat ręczny pod mieszkanie prezesa Związku przemysłowców dra Barcińskiego.

Wybuch spowodował uszkodzenie muru, oraz wybicie kilku szyb, nie pociągając za sobą żadnych strat w ludziach. — Komisja śledcza, pod kierunkiem komisarza Majera, prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców zamachu.

— o — o —

Walka z biurokratyzmem.

Warszawa. (AW).

Min. Sikorski wydał rozkaz przeciwko balastowi biurokratycznemu. W referatach wojskowych korespondencja musi być krótka, styl prosty, bez obcych naleciałości biurokratycznych.

Oszczędności samochodowe.

Warszawa. (AW).

Minister Sikorski wydał zarządzenia ograniczające używanie samochodów wojskowych dla przewożenia pań, nie mogą być nawet używane w tym wypadku samochody ministerjalne. Szefowie departamentów nie mają prawa używać samochodów od godz. 17 do 7-mej.

Kryzys przemysłowy w Łodzi.

Łódź. (AW).

Przeciągający się zatarg pomiędzy robotnikami akordowymi a przemysłowcami grożący poważnemi komplikacjami zniewala czynniki powołane do żywego zajęcia się tą sprawą, celem doprowadzenia do zlikwidowania strajków.

Na dzisiaj okręgowy inspektor pracy Wojtkiewicz zwołał konferencję przedstawicieli związków i delegatów fabrycznych z przedstawicielami przemysłowców.

Memorjał Younga.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Memorjał komandora Younga w sprawie sanacji skarbu polskiego ma być w najbliższym czasie przetłómaczony na język polski i opublikowany.

Wiceminister Olpiński nie ustępuje.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski o ustąpieniu podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Olpińskiego z dotychczasowego stanowiska i mianowaniu go wojewodą, są nieprawdziwe.

O wypadki listopadowe.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Jak się dowiadujemy Sejmowa komisja śledcza dla zbadania zajść listopadowych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu nie mogła rozpocząć czynności z powodu protestu ministra sprawiedliwości, który uznał, że art. 34 Konstytucji polskiej, na podstawie którego miała wymieniona komisja przeprowadzić dochodzenie, wymaga dokładnego określenia kompetencji komisji przez plenum Sejmu, co nie zostało uczynione.

Komisja odbyła wczoraj posiedzenie, na którem po wysłuchaniu referatu pos. Kozłowskiego (Z. L. N.) przyjęto regulamin, określający zadania i sposób postępowania Komisji, czego nie uczyniono poprzednio mimo przestróg ówczesnego min. sprawiedliwości, p. Nowodworskiego. Cała sprawa będzie zatem musiała wrócić do Sejmu.

Oszczerczy strzał
przeciw b. Ministrowi Skarbu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej, w czasie rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa przem. i handlu, przy omawianiu pozycji zwrotu pożyczki, udzielonej Tow. zakładów żyrardowskich, pos. Moraczewski (soc.) zgłosił rezolucję, domagającą się, aby Sejm pociągnął b. ministra Skarbu, pos. Wład. Kucharskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za straty, jakie poniósł Skarb przy likwidacji zarządu Zakładów żyrardowskich.

Przemawiał następnie dyr. depart. Min. przem. i handlu p. Dąbrowski oraz poseł Kucharski, którzy wykazali, że właśnie dzięki pos. Kucharskiemu, ówczesnemu ministrowi Skarbu, Skarb Państwa zamiast 47 milj. 250 tys. Mk. pożyczki niezwaloryzowanej(!) udzielonej Zakładom w latach 1919 i 1920, otrzymał dnia 17 września 1923 — 448.484 franków szwajc., co po przeliczeniu na marki wynosiło:

224.289,654.800 Mk.

Waloryzując(!) tę pożyczkę, min. Kucharski przekreślił wydaną już w tej sprawie decyzję swego poprzednika, p. min. Wład. Grabskiego, polecając przyjęcie owych 47.250.000 niezwaloryzowanych.

Pos. Rymar (Z. L. N.) nazwał rezolucję p. Moraczewskiego jeszcze jedną demonstracją przeciw b. Rządowi większości polskiej. Aby jednak nie pozostawić nikogo w wątpliwości co do postępowania b. min. Skarbu, posła Kucharskiego przy likwidacji zarządu przymusowego Zakładów żyrardowskich oraz aby wykazać całą

BEZZASADNOŚĆ OSZCZERCZEJ REZOLUCJI

postawił wniosek o wybranie specjalnej podkomisji dla dokładnego zbadania całej sprawy.

Wniosek uchwalono, a do podkomisji zostali wybrani posłowie: Rymar (Z. L. N.), Romocki (Ch. D.), Kosydarski (P. S. L.), Bartel (Wyzw.), Moraczewski (soc.) i Rozmarin (K. Ż.).

Opłaty za wizy.

Gdańsk. (AW.).

Na skutek porozumienia pomiędzy generalnym komisarjatem polskim w Królewcu i poselstwem polskim w Berlinie z jednej strony, a niemieckim urzędem dla spraw zagranicznych z drugiej strony, opłaty za wizy tranzytowe (również przez Polskę do Gdańska) zostały ustalone na 10 marek w złotych, gdy dotychczasowe opłaty wynosiły 50 marek za wizę jednokrotną i 100 marek za wizę wielokrotną.

Nowa taryfa wchodzi w życie natychmiast.

Energiczne stanowisko Polski
wobec zakusów przeciw traktatowi wersalskiemu.

Warszawa. (AW).

Poseł Skirmunt złożył wizytę premjerowi Mac Donaldowi. W związku z mową Hendersona zapowiadającą rewizję traktatu wersalskiego p. Skirmunt oświadczył, że Polska będzie zmuszoną obmyśleć środki zapobiegawcze na wypadek, gdyby oświadczenie Hendersona stały się rzeczywiście wytyczną angielskiej polityki zagranicznej, a nie osobistemi wynurzeniami. Przyjęcie tezy Hendersona na plenum gabinetu angielskiego — zdaniem p. Skirmunta — wywołałoby wzrost aspiracji zaborczych niektórych państw, przeciwko czemu Polska musiałaby zastosować środki zapobiegawcze.

Wyprawa okoniowców po złote runo.

Warszawa. (AW).

„Chłopska Sprawa" donosi, że do Ameryki wyjechał z ramienia stronnictwa Okoniowców poseł Didiuch, który ma prowadzić tam agitację wśród kolonji polskiej.

Teatralna apoteoza zbrodni.

Lwów, 28 lutego.

Sporo jeszcze na łamach prasy i wśród społeczeństwa ruskiego bizantynizmem zaprawionej sztucznej gry w sprawie Basarabowej. Ale grę tego typu prowadzoną dla zagranicy — tylko do czasu przysłaniać może właściwa jej maska, pryśnie, gdy taranem o nią uderzy siła niezamąconej prawdy. Dalszem ogniwem w tej akcji, pokrywającej zupełnem milczeniem właściwe tło sprawy, był wczorajszy pogrzeb manifestacyjny Basarabowej, poprzedzony wizją sądowo-lekarską. Wzięli w niej udział sędziowie okręgowi: Angielski i Witoszyński, prok. Guertler, prof. Dr Sieradzki — zjawili się również i lekarze ruscy „rektor“ Dr Pańczyszyn, poseł Dr Dmytrow z Kowla i Dr Barwiński. Po przeprowadzeniu wizji, której wyniki narazie nie są znane — rozpoczął się pogrzeb.

Ekshumacja zwłok i pogrzeb kobiety-szpiega Olgi Basarabowej rozdmuchali borytele świętojurscy do rozmiarów krzykliwej manifestacji politycznej. Na cmentarz przyszło kilkaset osób, pod bramą cmentarną zgromadziło się drugie tyle, gdy policja przepuszczała później na cmentarz za wylegitymowaniem się. Przy bramie ot taki obrazek:

Mołojec z bajryszem, w czapeczce na bakier, pcha się w bramę. Komisarz policji oświadcza mu, że nie wolno wchodzić, na co mołojec prowokacyjnie wykrzykuje:

— A to ci ładny nowy polski gwałt!

— Wypraszam sobie wszelką krytykę mego postępowania — odpowiada urzędnik i... na tem koniec. Za podobne odezwanie się wobec urzędnika w b. Austrji czy też w Niemczech nastąpiłoby bezzwłoczne aresztowanie.

Tłum, który zebrał się celem złożenia hołdu zbrodni pospolitej, składał się przeważnie z osób młodych, same „pany i panuncie“ — inteligencja i półinteligencja, wśród płci żeńskiej dużo osobników z książkami szkolnemi pod pachą. Jeśli szkoły ruskie, mające prawie bez wyjątku prawo publiczności, w ten sposób pojmują swe zadania wychowawcze i zwalnia ją młodzież dla takich celów i na „takie uroczystości“, to zaiste powinnyby zajmować się raczej wszystkiem innem, a nie wychowaniem.

W pogrzebie wzięło udział około 1000 osób — wśród nich i młodzieży szkolnej — które stanęły szpalerem w aleji głównej cmentarza Janowskiego. Kondukt pogrzebowy prowadził przy asyście pięciu księży osławiony kanonik z katedry świętojurskiej ks. Kunyckij, który zawsze — rzecz charakterystyczna — znajdzie się tam, gdzie w tłum rzuca się wrogie, jadem nienawiści zaprawione słowa, choćby płynęły one z zupełnie fałszywego założenia.

Nad zwłokami samobójczyni, nie wzdragali się jakoś odprawić modłów uroczystych księża świętojurscy z ks. Kunyckim na czele. Pieśni śpiewał „chór akademicki“, tj. — jak objaśniali Rusini — chór uczestników tajnego uniwersytetu. Słowem nie zaniedbano niczego, by kiepsko wymierzona bomba, apoteoza narodowa kobiety-szpiega, osiągnęła maximum huku swym „grandjoznym“ charakterem, napuszoną teatralnością, a przedewszystkiem przewrotnym iście bizantyńskim cynizmem aranżerów tej szopy.

Nad grobem przemówił najpierw ks. Kunyckij, który zaznaczył, że zmarła jako bohaterka narodowa przeszła już do historji, poczem snuł jakiś akademik w dalszym ciągu nić, nawiązaną przez świętojurskiego kanonika, ważąc nawet zdanie, „że w miejsce zmarłej sto kobiet stanie w szeregi (!)“.

A skoro zrobiono udatne teatrum nad trumną kobiety, która wszedłszy w konflikt z etyką i kodeksem karnym, padła ofiarą swej choroby nerwowej, dla konsekwencji nie mogło się obejść bez epilogu w formie niedozwolonych przemówień i prób niedozwolonych pochodów manifestacyjnych, którym policja musiała przeszkodzić. Oto po pogrzebie młodzież ruska poczęła formować pochód w kierunku miasta. Zastąpił jej drogę silny oddział posterunkowych pod kierunkiem komisarza Stryjkowskiego i komisarza Konarskiego. Pierwszy z komisarzy wezwał manifestantów do rozejścia się. W odpowiedzi posypały się wyzwiska podmiejskiego pokroju, a nawet padł kamień. Nie brakowało naturalnie i pieśni „Ne pora“. Kom. Stryjkowski kilkakrotnie wzywał tłum do rozejścia, a gdy tłum dalej napierał — polecił oddziałowi go rozproszyć — co też rychło nastąpiło.

Grupa młodzieży demonstrowała w dalszym ciągu, a gdy nie pomogły wzywania do porządku, 16 osób z tej grupki zostało przytrzymanych i odstawionych do Ekspozytury policyjno-śledczej pod zarzutem gwałtu publicznego. Tutaj spisano z niemi protokuł i po zamknięciu dochodzeń odstawiono je wieczorem do więzienia sądu karnego. W sprawie aresztowanych interweniowali w Komendzie policji: „rektor“ Pańczyszyn, sen. Markiewicz i kilku adwokatów ruskich. Wogóle zaznaczyć należy, że wśród obecnych na pogrzebie boryteli zarysowała się widoczna konsternacja. Sztuczna gra załamała się — a z ukrycia wychodzi potworna zbrodnia szpiegowska, jakiej w takim rozmiarze dzieje kryminalistyki polskiej nie notowały.

Do niej wrócić nam niebawem wypadnie.

Sensacyjne aresztowanie terrorysty.

Mateusz Senejko przyznał się do udziału w zamachu na marszałka Piłsudskiego. — Barykada i ostrzeliwanie samochodu.

W ubiegłą sobotę — jak donosi „Prager Presse“ — we wsi Złonia w Czechach, rodzina jednego z miejscowych robotników odbywała uroczystość ślubną. Wśród gości weselnych znajdował się niejaki Jan Duda, także robotnik.

Podczas uczty Duda, podchmieliwszy sobie porządnie, zaczął chełpić się głośno, że jest zbiegiem politycznym, uciekł bowiem z Polski, gdzie

brał udział w szeregu zamachów terorystycznych.

Wiadomość o tych przechwałkach doszła do żandarmerji, która dokonała też u Dudy rewizji. Zauważono, że Duda starał się zniszczyć jakiś list, a gdy mu go odebrano, okazało się, rzekomy Duda nazywa się właściwie Mateuszem Senejko i pochodzi z Nowego Lublińca w Małopolsce wschodniej.

Podczas badania Senejko zeznał, że musiał uciekać z Polski dlatego, że wspólnie z 11-ma członkami bandy

zamordował dwu nieznanych

sobie działaczów politycznych w czasie ostatniej kampanji wyborczej do Sejmu.

Morderstwa dokonano w pobliżu stacji kolejowej Lubaczów. Ofiary mordu jechały samochodem, gdy nagle szofer wstrzymał motor, bowiem na szosie ukazała się barykada z kamieni. W tej samej chwili rozległa się salwa rewolwerowa. Pasażerowie

padli trupem na miejscu,

zaś szofer został ciężko ranny.

W dalszym ciągu Senejko zeznał, że był jednym z organizatorów

zamachu na marszałka Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego.

W wyniku tych zeznań Senejkę aresztowano i przewieziono do Pragi, gdzie zajęły się nim władze sądowo-śledcze.

Wyklęty dziennik.

Warszawa, 27 lutego.

Do wiadomości ortodoksów doszło, że organ Bundu „Folkszeitung“ sprzedawany był w dni świąteczne, m. in. w soboty. Z tego powodu rabinat — na podstawie decyzji centralnego komitetu organizacyj ortodoksów wyklął wspomniane pismo.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zakaz wywozu ropy. — Godziny pracy w biurach państwowych. — Poczciwe kinematografy. — Polskie długi zagraniczne. — O nasz stosunek do wychodźców w Ameryce. — Ceny produktów rolnych. — Wielka epidemja grypy. — Nasz węgiel traci rynki zbytu.

Senacka Komisja Gospodarstwa Społecznego przyjęła bez zmian uchwalony przez Sejm projekt ustawy **o zakazie wywozu ropy** poza obszar celny Państwa.

*

Prezes Rady ministrów Grabski rozesłał do wszystkich podległych urzędów okólnik, w którym zwraca uwagę, że obecna chwila przeprowadzenia sanacji Skarbu wymaga we wszystkich dziedzinach życia społecznego jak najbardziej wytężonej pracy, a więc i **6 i pół godzinny czas urzędowania ma być pod względem pracy jak najbardziej wyzyskany.** Premjer Grabski z całym naciskiem zwraca uwagę na **konieczność szybkiego załatwiania interesantów** w godzinach na to przeznaczonych. Wydalania się w tym czasie z biur urzędników, przeznaczonych dla załatwiania interesantów, nie powinno zachodzić bez równoczesnego pozostawienia zastępcy. Również **niedopuszczalnem jest przerywanie czynności rozmowami** ze współtowarzyszami pracy, nie mającymi związku z załatwieniem interesantów.

*

W Łodzi obliczono, że kinematografy podatkami od biletów wstępu kryją 10 procent wszystkich wydatków miasta. Jest to istotnie ciekawy wypadek.

*

Według danych, zamieszczonych w „The Yaer Book“ za rok 1923, długi państw w funtach szterlingach przedstawiają się następująco: Wielkobrytanja: na głowę — 163,2; Stany Zjednoczone — 46,2; Francja — 24,8; Czechosłowacja — 18,44; Jugosławja — 13,3; Rumunja 4,4; Węgry — 3,4; **Polska — 2,5.** Jak wynika z powyższych danych statystycznych, w stosunku do innych państw **dług Polski obliczony na głowę ludności wypada minimalnie.**

*

„Gazeta Porannа“ zwraca słuszną uwagę na zaniedbanie zarówno ze strony odpowiednich władz, jak i społeczeństwa Polonji amerykańskiej.

„Pisze się o nich mało, mówi niewiele, ale nawzajem żąda się od nich nieustannych świadczeń. Emigracja polska w Stanach Zjednoczonych nie skąpiła ofiar w ludziach i pieniądzach tak podczas wojny, jakoteż i w okresie powojennym. Wzamian spotkały ją rozczarowania... Oczywiście wywarło to fatalne skutki. Proces amerykanizacji wzmógł się bardzo silnie. Znawcy stosunków są usposobieni pesymistycznie: od wojny niema już świeżego dopływu emigrantów, który podsycał polskość, wskrzeszenie państwa osłabiło poniekąd wrażliwość i tęsknotę do kraju.

Można liczyć się z poważną stratą ludzi dla naszego narodu.

Na to niebezpieczeństwo zwracano uwagę w dyskusji sejmowej, grozę jego w całej pełni maluje memorjał, złożony świeżo Sejmowi przez Wydział Narodowy w Ameryce z dnia 15 stycznia 1924. Memorjał z całym naciskiem wskazuje na system wynarodowiania, który szerzy duchowieństwo irlandzkie, niedopuszczające w szkołach parafjalnych żadnego języka poza angielskim. Rezultaty akcji już zbiera: w roku 1886 polskich kościołów odszczepionych było 2; w r. 1896 — 4; w r. 1910 — 15, a już w r. 1920 — 53, a w r. 1923 już blisko 100!

W takich warunkach nieodzowna jest natychmiastowa rewizja naszego stosunku do uchodźtwa.

*

Ceny ziemiopłodów w hurcie poza giełdą zbożową ukształtowały się w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy, jak następuje:

Pszenica — za 100 kg. w połowie lutego — 45 miljonów marek (w połowie stycznia — 32, grudnia —16,5). **Żyto** — 26 (20, 9.5). **Jęczmień konsumpcyjny** — 26 (21, 9). **Owies** — 25 (20, 8.8). **Gryka** średnia — 32 (24, 10). **Proso** — 27 (24, 10). **Fasola** biała — 90 (100, 27). **Groch** Wiktorja — 90 (80, 40). **Groch** zwykły — 60 (45, 27). **Mąka pszenna** krajowa 50 proc. — 82 (72, 30): 60 proc. — 75 (67, 28): żytnia 50 proc. — 64 (50, 18); 70 proc. — 50.5 (40.5, 15.6); 80 proc. — 44 (36, 13).

*

Grypa, albo po dawnemu influenza, szerzy się we Lwowie w rozmiarach, z których niejeden człowiek nawet sprawy sobie nie zdaje. Ściśle, liczbowe ujęcie ilości zachorowań jest jednak niemożliwe, gdyż urzędy zdrowia nie prowadzą ewidencji tej choroby, a powtóre niejeden z mieszkańców przejdzie grypę, nawet nie wiedząc o tem. W przeciwstawieniu bowiem do epidemji grypy z przed dwu lat, która miała przebieg ostry i wywoływała często krwotoki płucne, uważane przez niespokojniejszych za objawy jakiejś dżumy, kończyła się często śmiertelnie, a przynajmniej zostawiała po sobie pewne dolegliwości; obecny przebieg choroby jest naogół lekki i skończył się śmiercią ledwo w kilku odosobnionych wypadkach. Obecna epidemja grypy ma charakter ogólny, t. zn. nie objawia się dolegliwościami jakichś specjalnych organów, lecz ogólnym bólem rąk, nóg, głowy, często kaszlem. Na zachodzie ma grasująca obecnie grypa przebieg bardzo ostry i w licznych wypadkach kończy się śmiertelnie.

*

Ostatnimi czasy dało się zauważyć ograniczenie wywozu węgla z Polski. Tłumaczy się to sytuacją finansową na rynku niemieckim oraz specjalną polityką gospodarczą Czechosłowacji. Niemcy, które konsumowały około 40 procent węgla górnośląskiego, nie nabywają obecnie węgla w tych ilościach co poprzednio, natomiast zakupują węgiel angielski.

Podróż poślubna do aresztu.

32 tysiące akcji miały osłodzić miesiąc miodowy. — Gorzkie rozpamiętywania nowożeńca.

Warszawa, 28 lutego.

W biurze towarzystwa polskiej Centrali handlowej w Warszawie przed kilku dniami z przerażeniem dostrzeżono zniknięcie z szafy 32 tysięcy sztuk akcji tego towarzystwa.

Oczywiście wszczęto alarm i zawiadomiono niebawem władze kryminalne.

Wkrótce potem brygada urzędu śledczego ustaliła, że akcje te przywłaszczył sobie niejaki Gustaw Janicki, zatrudniony w charakterze pomocnika buchaltera w Centrali handlowej.

Niezwłocznie wskutek tego odkrycia Janicki został aresztowany.

Okazało się, iż w dniu 17 bm. **wstąpił on w związek małżeński i ta też właśnie okoliczność była głównym powodem dopuszczenia się nadużycia.** Jak utrzymuje, akcje te przywłaszczył sobie i potem oddał je pod zastaw 2 miljardów marek, — **pieniędzy bowiem zarówno na ślub, jak i pierwszy miesiąc miodowy nie posiadał.**

Idąc za wskazówkami Janickiego, akcje odzyskano, tem niemniej sprawca przywłaszczenia pozostał w areszcie, gdyż, jak się okazało, był on już raz sądzony za oszustwo.

Skończmy już raz z komisarjatem drożyźnianym!

Niechaj walczy z drożyzną i obniża ceny, albo niechaj już więcej nie zawraca nam głowy

Kraków, 29 lutego.

Przeżywany obecnie okres sanacji Skarbu i stabilizacji walut wiąże się jak najściślej ze stabilizacją cen artykułów pierwszej potrzeby i kosztów utrzymania.

Spadek cen, a tem samem spadek kosztów utrzymania, zmniejszą rozchody Państwa i przemysłu na robociznę, a tem samem gwarantuje

równowagę budżetu.

I odwrotnie: budżet ułożony z największą oszczędnością zostanie zachwiany w ciągu dwóch tygodni, jeśli komisja statystyczna wykaże wzrost drożyzny.

Pod tym właśnie kątem widzenia oceniać należy rolę i działalność tak wielce popularnej w Polsce instytucji, jak Nadzwyczajny komisarjat do walki z lichwą i drożyzną. Jego naturalnem zadaniem jest

regulowanie cen artykułów żywnościowych,

stabilizacja kosztów utrzymania, popychanie rynku towarowego na tory konkurencyjnego obniżania cen i t. d.

A jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości? Czem jest dzisiejszy Komisarjat do walki z drożyzną?

Niczem! Poza szumnym tytułem urząd ten nie posiada żadnych atrybucji, ani kompetencji.

Dzisiejszy Komisarjat nadzwyczajny nie ma żadnej racji istnienia. Odarto go z atrybucji nawet tych, które posiadał za czasów ministra Michalskiego.

Wówczas bez zgody nadzwyczajnego komisarza nie mogło zapaść żadne zarządzenie gospodarcze, czy to rządu, czy samorządu. Dziś udziela się zezwoleń wywozowych na mięso, cukier, zboże, jaja, podnosi się cła wwozowe od kawy, herbaty, ryżu, podwyższa się taryfy czy podatki konsumpcyjne—bez uprzedniego nawet porozumienia z komisarzem.

Dyktator drożyźniany miał prawo żądać wydania zakazu wywozu artykułów pierwszej potrzeby zagranicę, a

wszystkie ministerja były obowiązane

w sprawach gospodarczych zasięgać opinji lub zgody komisarza.

Obecny komisarjat — Boże pożal się — mieści się w kilku pokoikach, jest takim sobie wydziałem ministerjum spraw wewnętrznych, jak np. wydział personalny, lub rachuba. Nikt się z nim nie liczy i nikt go o radę nie prosi. Głosu i wpływu na życie nie posiada.

To też nic dziwnego, że pomimo niezaprzeczonej stabilizacji walut, rynek gospodarczy, ceny żywności i koszty utrzymania wciąż jeszcze podlegają wahaniom i to raczej wzwyż, aniżeli w dół.

Rozbieżność, która zachodzi pomiędzy zarządzeniami skarbowemi a polityką gospodarczą, mści się na całem społeczeństwie i dopóty mścić się będzie, dopóki nie zostaną wynalezione

formy zespolenia

działalności sanacyjnej Skarbu i akcji stabilizacyjnej Nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną.

——o——

Ile kopalń węgla posiadamy?

Produkcja wzrasta.

Kraków, 28 lutego.

Na podstawie ostatnich danych statystycznych ogółem w Państwie Polskiem w końcu listopada r. ub. liczba kopalń węgla wynosiła 112, zaś robotników — 223.827. Wydobycie węgla wynosiło — 3.126.239 ton, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazało wzrost produkcji o 629.681 ton.

Sprzedaż objektów państwowych.

Na pierwszy ogień idą Gazociągi.

Warszawa, 28 lutego.

Jak się dowiadujemy, w związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego o konieczności częściowego spieniężenia gospodarczych objektów państwowych rząd zamierza zlikwidować udział państwowy w spółce akcyjnej Międzynarodowe Gazociągi.

Kryzys w przemyśle szewskim.

Dotyczy to fabryk obuwia.

Kraków, 28 lutego.

W ostatnich czasach nastąpił w przemyśle obuwiowym w Polsce silny kryzys, który zagraża dalszej egzystencji tej gałęzi przemysłu krajowego. Podobnie, jak w przemyśle włókienniczym ilość dni roboczych i tu oddawna znacznie się zmniejszyła, przeciętnie do 2 dni w tygodniu. Częstokroć zaś praca została **zupełnie zawieszona.** Między środkami, zmierzającemi do zapobiegania takiemu stanowi rzeczy, należy, zdaniem przemysłu obuwiowego, przeprowadzić jak najszybciej **reformę taryfy celnej.**

Nagonka na tych

którzy zwalczali spekulację walutową.

Warszawa, 27 lutego.

Od kilku dni wszczęta została zaciekła kampanja przeciwko akcji walki ze spekulacją walutową, na której czele stał nadkomisarz Wiskowski. Posądzenie jednego z prywatnych urzędników p. Wiskowskiego o nadużyciach doprowadziło do opieczętowania biura nadkom. Wiskowskiego, o które sam p. W. prosił, zgłosiwszy się do raportu komendantowi głównemu P. P. Obecnie wpływają dalsze zażalenia rzekomo poszkodowanych przez agentów p. W.

Dokoła sprawy krążą najsprzeczniejsze pogłoski. Istnieje bardzo poważne przypuszczenie, że niezadowoleni z akcji walki ze spekulacją postanowili za wszelką cenę wyzyskać nadużycie jednego z funkcjonarjuszów prywatnych, by przerwać działalność — jak dotychczas owocną wspomnianego urzędu.

Narazie nadkom. Wiskowskiemu zarzucają tylko wydanie osobie nie będącej urzędnikiem państwowym urzędowego zaświadczenia. Prokuratura niewątpliwie w najbliższym czasie wyjaśni czy w całej tej sprawie nie było złej woli spekulantów.

Czyżby na... kiełbaski.

Poznań, 27 lutego.

Intendantura wojskowa podwyższyła obecnie cenę na padłe konie. Padlina ta zabierana jest przez **Związek posiedzicieli przetwórni padliny na Rzpltą w Poznaniu** według równowartości 40 kg. żyta za każdego konia po cenie najwyższego notowania giełdowego w dniu zabrania padliny. Równowartość płacona dotychczas za padłego konia wynosiła zaledwie 26 kg. żyta.

Jak się przedstawia nasze szkolnictwo?

(Przemówienie posła p. Stanisława Rymara w Komisji budżetowej Sejmu).

I.

Kto ma pokryć koszta utrzymania szkolnictwa?

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P. na r. 1924 wywołał w kraju, a także w łonie poprzedniego Rządu pewne fermenty. Szło tu o rzecz bardzo zasadniczą: szło o to, **kto ma być za oświatę powszechną,** za szkolnictwo powszechne **odpowiedzialnym,** a w konsekwencji, kto ma koszta utrzymania szkolnictwa tego pokryć, **państwo, czy samorządy?** Konferencja belwederska b. Ministrów Skarbu stanęła na stanowisku oddania szkolnictwa powszechnego **samorządom,** a ówczesny Minister Skarbu — dzisiejszy Premjer i Minister Skarbu, p. Wł. Grabski — w art. 19 projektu swego ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej projektował: aby Sejm dał upoważnienie Prezydentowi Rzeczypospolitej do wydania rozporządzenia z mocą ustawy, **nakładającego na ciała samorządowe obowiązek częściowego pokrywania wydatków na uposażenie nauczycieli szkół powszechnych oraz wydatków rzeczowych szkolnictwa średniego i zawodowego** — niemniej jednak p. Minister Grabski na lata 1923, 1924 i 1925, a więc na cały czas, na jaki proponował sanację skarbu stawiał do preliminarjów budżetowych pełne sumy, potrzebne na utrzymanie szkolnictwa. Czytamy więc w planie p. Ministra Grabskiego, iż budżet Ministerstwa W. R. i O. P. w r. 1923 ma wynosić 154.495.000 złotych, w roku 1924 — 164.182.000 złotych, w r. 1925 — 173.392.000 złotych.

Budżet szkolny.

W budżecie na r. 1924, który leży przed nami, mamy pozycję, przeznaczoną na szkolnictwo powszechne, okrojoną do pierwszych 4 miesięcy 1924 r. z uwagą, gdyż dla pokrycia wydatków, z utrzymaniem szkolnictwa powszechnego połączonych, przedłoży Rząd projekt nowego, osobnego podatku szkolnego. Nie przesądzając dziś tego, czy Rząd z projektem tym ustawy wystąpi, czy nie wystąpi, uważam w zgodzie z Rządem, tj. z Ministrami: Skarbu, Oświaty i nadzwyczajnym Komisarzem Oszczędnościowym, iż **w normalnym budżecie powinny być umieszczone pełne sumy, potrzebne na utrzymanie szkolnictwa w ciągu roku budżetowego.** Dlatego też w dyskusji szczegółowej zaproponuję podniesienie w dziale 4-ym wydatków Ministerstwa W. R. i O. P. z kwoty 41.661.718 złot. obliczeniowych do sumy 97.974.651 zł. obliczeniowych, to znaczy więcej o 56.312.933 zł. obliczeniowych. O osobnym podatku szkolnym mówić ewentualnie będziemy wtedy, gdy Rząd z projektem wystąpi. Tu powiem tyle tylko, że gdy o sprawach tych mówiono nieco w Komisji Oświatowej Sejmu, to znakomita większość opowiadała się z wielu względów zarówno **przeciw oddaniu szkolnictwa powszechnego samorządom, jak i przeciw osobnemu podatkowi szkolnemu.**

Braki budżetu.

Przedłożony nam budżet nie uwzględnia 2 ustaw, które w tym czasie weszły w życie. Są to ustawy: **o uposażeniu pracowników państwowych i o stypendjach akademickich.** Pierwsza ustawa podniesie wydatki osobowe o 14—16 proc.; obliczenia nie są jednak gotowe i przed kwietniem nie będą gotowe. Ustawa druga odbić się musi na budżecie i dlatego w odpowiednich pozycjach zaproponuję odpowiednie poprawki. Pozatem z uwagi na to, że 4-ta część obywateli Państwa Polskiego mieszka poza granicami Państwa naszego i tym obywatelom należy się opieka kulturalna, z uwagi na to, że nie mamy jeszcze ustawy o szkole powszechnej i wskutek tego w starych warunkach prawnych nie wszędzie możemy dotrzeć z polską publiczną państwową szkołą powszechną, z uwagi na to, że po wojnie pomoce naukowe są w szkołach znikome, a ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. nakłada w tej mierze duże ciężary na Państwo — w zgodzie z p. Ministrem Skarbu — zaproponuję **podwyższenie pozycji na ogólne cele oświatowe i pozycji na pomoce naukowe** w szkolnictwie powszechnem o łączną sumę 400.000 zł. obliczeniowych.

Ile dzieci uczęszcza do szkół polskich?

Stypendja akademickie i pomoc dla obywateli Państwa poza granicami Państwa, coraz większy zasiłek na pomoce naukowe — to jedyne pozycje, które pozwoliłem sobie zwiększyć w przedłożonym budżecie, jakkolwiek do doskonałości na polu oświaty powszechnej daleko nam jeszcze. Nie posiadamy dotąd dokładnej statystyki dzieci w wieku szkolnym, nie możemy więc z pełną dokładnością podać cyfry nieuczęszczających do szkoły. Cyfrę tę musimy wypośrodkować. Gdy Anglja dzieci w wieku od 5—15 lat **ma** 20 proc. ogółu ludności, Czechy — 22 proc., Prusy — 22 proc., Belgja — 20 proc., Francja — 17 proc., to b. zabór Pruski posiadał ich 25 proc., Małopolska 26 proc., Kongresówka — 24 proc. Odrzucając dzieci poniżej lat 7, przyjmiemy liczbę dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, na 18—19 proc. ogółu ludności w Polsce — **w okrągłej liczbie 4 i pół do 5 miljonów dzieci.**

(C. d. n.)

Z DNIA.

Pomnik bitwy pod Parkanami w Krakowie.

Pewien biedny rzeźniczyna uciuławszy sobie z powodu podrożenia bydła (o czem dzienniki od lat 25 piszą) kilkanaście kufrów groszwa, nie wiedział co z tym fantem zrobić.

Zakupił tedy ogromną kamienicę w rynku w Krakowie, zburzył ją i, idąc za radą przyjaciół, postanowił zbudować na tem miejscu Hotel Europejski. Radzono mu bowiem, że gdy będzie miał hotel europejski, stanie się natychmiast... Europejczykiem. Atoli wiek myśl ta uśmiechała się mu łaskotliwie, zapragnął jednak stać się przy swym krezusowym majątku mężem historycznym. Słysząc pewnego razu, jak synek ucząc się historji, mówił, że król Sobieski prowadził ongiś jakąś **Bitwę pod Parkanami**, postawił na miejscu zburzonego gmachu zamiast hotelu — parkan, na pamiątkę owej bitwy. Kalkulował bowiem, że nie mogłoby być bitwy pod parkanami, gdyby parkanów nie było... I dzisiaj z dumą spogląda, jak przygodni impresarja tłumaczą zwiedzającym Kraków znaczenie tego parkanu, dodając, że owe gęsto nalepione afisze, to są chorągwie tych wszystkich ludów, które brały czynny udział w Bitwie pod Parkanami.

Chociaż Krakowianie z obrzydzeniem spoglądają na ów pomnik, nic sobie z tego krezus mięsny nie robi, gdyż dochód z owych afiszy na parkanie przynosi mu większe zyski, niż czynsze z kilku kamienic. **Ale... co robi Tow. Miłośników Krakowa?**

Dalszy ciąg procesu o zdradę stanu w Krakowie.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko **Sierankiewiczowi** i tow. oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, zabrał głos osk. Sierankiewicz. Sierankiewicz ponawia wniosek, odrzucony przez trybunał, aby mu postawiono do oczu jako świadków te osoby, które jako konfidenci zeznali, że on był kasjerem tajnych organizacyj, jeżeli wniosek ten nie będzie uwzględniony, to on opuści salę rozpraw, gdyż i tak rozprawa jest zaoczną, gdyż najważniejsi świadkowie są za parawanem.

Przewodniczący uspokaja Sierankiewicza, że wniosek ten będzie przez trybunał ponownie rozpatrzony.

Następnie przesłuchano świadków: **Stanisława Wcisłę**, funkcjonarjusza akcyzy na dworcu krakowskim na fakt przytrzymania Grzybowskiego. Świadek potwierdza akt oskarżenia.

Drugi świadek akcyzowy, **Kozłowski**, nie staje.

Przewodniczący odczytuje relację administracji akcyzy, że Kozłowski, zdefraudowawszy większą kwotę, zbiegł z Krakowa.

Wywiadowcy policji **Franciszek Urban** i **Jan Rzeszutko** opowiadają o aresztowaniu Strzeleckiego pod drzwiami Sierankiewicza.

Przy przesłuchaniu świadków — sędziowie przysięgli zadają liczne pytania, uzupełniając pytania trybunału i obrony.

Świadek **Bronisław Karcz**, kom. policji państw., zeznaje, że **uważa Sierankiewicza za komunistę od wielu lat.**

Przewodniczący: Sierankiewicz — za tamte lata został uwolniony, a chodzi tylko o okres od maja do listopada 1923 r.

Św. Karcz zeznaje, że on prowadzi tylko dział informacyjny i przesłuchuje tylko doprowadzone mu osoby. Inwigilację prowadzi w pierwszej instancji kom. Szeper, w drugiej zaś instancji kom. Wroński — i tych należałoby przesłuchać, gdyż świadek sam (Karcz) o udziale Sierankiewicza w tajnych organizacjach nic nie wie. Świadek przypuszcza, że zakwestjonowana bibuła u Sierankiewicza pochodziła z Warszawy.

W dalszym ciągu świadek oświadcza, że policja być może zwalniała konfidentów od tajemnicy urzędowej, ale w tej sprawie tego nie uczyni; zarazem składa z polecenia policji oświadczenie, że Dyrekcja Policji, mimo wezwania sądu, nie dostarczy aktów policyjnych Sierankiewicza, gdy akta te są tajne i zawierają relacje konfidentów.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Rozkosz uczciwości".
Sobota: „Podatek majątkowy" (premjera).

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Królowa przedmieścia".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Chimery".
Sobota popoł.: „Noc Sabatu" — wieczorem: „Dziesięć minut w samochodzie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Między ogniem a bestjami; niezwykły sensacyjny dramat.
Promień: Co może kobieta dobra a co zła. Wielki dramat w 12 akt.; w gł. roli p. Mars.
Reduta: Tajemniczy mnich. Tragedja serc kochających; w gł. roli Olga Czechowa.
Uciecha: Lawina i Cuda świata lodowego (program podwójny).
Wanda: Prawo koranu. Wielki wschodni dramat w 5 aktach.
Warszawa: Shylok z Krakowa; akcja rozgrywa się w Krakowie; w gł. roli R. Schildkraut.
Zachęta: Dwaj bracia; walka o kobietę; wielki film kryminalny.

WISŁA ZAMARZŁA POD KRAKOWEM. Z powodu długotrwałych mrozów Wisła pod Krakowem zamarzła na całej długości. Wolnym od powłoki lodowej jest tylko nieduży odcinek na przestrzeni od mostu starego do żelaznego mostu kolejowego. Grubość lodu jest dość znaczna.

OTWARCIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU P. K. O. nastąpi z dniem jutrzejszym. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Mikołaja uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy w oddziale POK w Krakowie. W nabożeństwie wzięli udział, in gremio urzędnicy i urzędniczki PKO z dyrektorem krakowskiego oddziału p. Maciejowskim na czele.

STRAJK W POWSZECHNYM BANKU KREDYTOWYM we Lwowie i Oddziałach, między innymi w Krakowie, trwa nadal, z powodu tego, że pertraktacje toczące się we Lwowie nie dały na razie żadnego rezultatu.

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE. W sobotę, tj. 1 marca zbiera się w wojewódzkiej komisja parytetyczna, regulująca wzrost drożyzny w Krakowie. Ceny towarów według pobieżnego obliczenia obniżyły się. procent zaś zniżki ustali powyższa komisja pod przewodnictwem radcy wojewódzkiego p. Wajdowskiego.

KONCESJE PRZEMYSŁOWE. W dniu 27 lutego br. odbyło się w Magistracie posiedzenie Komisji dla przemysłów koncesjonowanych pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa. Komisja wydała opinję co do szeregu wniosionych podań o udzielenie koncesji przemysłowych.

ZAPASY CUKRU MIEJSKIEGO. Miejskie biuro aprowizacyjne rozdziela dalej zapasy cukru pomiędzy instytucje i związki spożywcze. Zapas cukru miejskiego wynosi w dniu dzisiejszym 6 wagonów. Ze względu na terminy płatności Magistrat musi cukier rozdzielić do dnia 4 marca, inaczej płacić będzie Bankowi odsetki zwłoki. Cena hurtowna cukru wynosi 1 miljon 700 tysięcy Mp., detaliczna 1 miljon 800 tys. za 1 kg.

DALSZE TRANSPORTY MĄKI ŻYTNIEJ DLA KRAKOWA. Wczoraj nadeszło do składów miejskich na ul. Warszawską dalsze 4 i pół wagona mąki żytniej z młyna Neumana na dyspozycję gł. urzędu żywnościowego, tak, że skład dysponuje dzisiaj 15 wagonami mąki. Rezerwa ta wpłynęła na obniżenie ceny mąki w Krakowie, gdyż handlarze oferują mąkę żytnią 70 proc. z młynów okolicznych od 400—420 tys. za 1 kg.

175 WAGONÓW DRZEWA. Wczoraj prezydjum miasta zakontraktowało u właścicieli dóbr Dydyńskiego i dra Sternberga 50 wagonów drzewa bukowego. Drzewo to nadejdzie w ciągu 10 dni. Ogółem gmina m. Krakowa ma zakontraktowanych 175 wagonów drzewa. Sprzedaż pomiędzy ludność rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

NOWA KALKULACJA CEN W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Celem udostępnienia możności pobytu w teatrze także i sferom mniej zamożnym, jak również dla uregulowania cen wprowadza teatr od soboty 1 marca nową kalkulację, obniżając ceny: krzeseł drugorzędnych, balkonów II piętra, parterów i galerii o 500.000 mk. na bilecie. Loże i miejsca pierwszorzędne zrównano nieznacznie, pod kątem jednak tanności naszego teatru, jaką bezsprzecznie uzyskał w porównaniu ze wszystkiemi scenami polskiemi: najdroższe bowiem miejsce kosztować będzie 5 miljonów Mp, zaś najtańsze 300.000 Mp.

OPŁATY POCZTOWE NIEZMIENIONE. Od 1 do 15 marca włącznie obowiązują te same równowartości dla jednostkowych opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, jakie obowiązywały na czasokres od 16 do 29 lutego, to znaczy, że wszystkie opłaty pozostają niezmienione.

ZNIŻKA CEN PIECZYWA I MIĘSA W LUTYM. W ciągu lutego br. ceny pieczywa i mięsa, regulowane przez miejską komisję cennikową, doznały kilkakrotnej zniżki. Już dnia 1 lutego cena 1 kg chleba obniżoną została z 550 tys. na 525 tys., dnia 6 na 490 tys., a w dwa dni później na 440 tys. Mp. Odtąd, tj. przez trzy tygodnie cena chleba nie uległa żadnej zmianie, natomiast komisja cennikowa w czasie od 13 do 20 lutego obniżyła dwukrotnie ceny mięsa, a to raz z 3.300.000 za 1 kg wołowiny na 3.200.000 Mp. a drugi raz na 3 miljony Mp. Cielęcina w tymże okresie potaniała z 2.800.000 na 2 miljony Mp. Zaznaczyć należy, że w miesiącu styczniu chleb podrożał o 150 procent (z 220 na 550 tysięcy Mp), wobec czego obecna cena 440.000 Mp. jest dwa razy wyższa od ceny z dnia 1 stycznia br.

SKŁADY PASERSKIE. Organa śledcze policji państwowej zakwestjonowały ostatnio u paserów większą ilość różnych towarów, między innemi płótna w paski na bieliznę i materje na ubrania oraz bieliznę kuchenną, pochodzące z różnych kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli. Bielizna kuchenna ma wyszywane okolicznościowe napisy niemieckie, czerwonemi znakami. Przedmioty te można oglądać celem rozpoznania w ekspozyturze policji śledczej pod „telegrafem".

POŁÓW DEZERTERÓW I WALUCIARZY. Lotna brygada wywozowa odbywając kontrolę w pociągach zmierzających ku granicy, przytrzymała Salomona Grossa z Białej i Salomona Mandelbauma z Chrzanowa, obu pod zarzutem uchylania się od służby wojskowej., nadto ujęto Chaskla Landaua z Chrzanowa, u którego znaleziono i zakwestjonowano 1505 kor. cz. W czasie kontroli podróżnych kilkunastu osobników podejrzanych o przemytnictwo obcych walut stawiło opór i rzuciło się na organa policyjne, skutkiem czego opornie udaremnili przeprowadzenie rewizji. Jednego z tych osobników Jakóba Stieglitza z Krakowa aresztowano.

„ZAPUSTY DZIENNIKARSKIE". Zabawa maskaradowa, którą „Związek dziennikarzy polskich" urządza w sobotę 1 marca w sali restauracji Udziałowej (w której stale co niedziela odbywają się „podwieczorki artystyczne" Związku), wzbudziła w mieście duże zainteresowanie. Osobne zaproszenia na tę zabawę nie będą wysyłane; bilety wyłącznie imienne, można nabywać w redakcjach: „Gońca Krakowskiego", „Il. Kurjera Codz.", „Głosu Narodu" i „Nowej Reformy" w cenie 6 miljonów Mp. za bilet pojedynczy, 14 milj. Mp. za bilet familijny, 2 miljony 500 tys. za bilet akademicki. Redakcja „Gońca Krakowskiego" sprzedaje bilety codziennie od godziny 9—11 i pół przedpołudniem oraz od 4—6 popołudniu. — Aby uniknąć natłoku na sali, komitet postanowił wydać tylko ograniczoną ilość biletów.

Sala restauracji Udziałowej będzie na zabawę specjalnie artystycznie udekorowana. Kostiumy dopuszczone od fraka do pyjamy; dla pań (do g. 12) obowiązkowa maska. Komitet przygotował też różne niespodzianki, jak „pawilon wróżek", loterję, konkurs najpiękniejszego tańca etc.

Efektowną dekorację sali przygotowują artyści-malarze pp. Wacław Gulla, Antoni Wasilewski i prof. Jan Zaręba.

Ze sportu.

KANDYDATAMI DO OLIMPIJSKIEJ DRUŻYNY FOOTBALLOWEJ zostali wybrani przez kapitana związkowego PZPN. p. Obrubańskiego następujący gracze z Krakowa: z „Wisły" Wiśniewski, Markiewicz, Kaczor, Śliwa, Krupa, Reyman, Adamek, Czulak; z „Cracovii": Popiel, Gintel, Fryc, Cikowski, Synowiec, Styczeń, Kałuża, Sperling; z „Jutrzenki": Grünberg; ze Lwowa: z „Pogoni": Kuchar Wac., Batsch, Garbień, Olearczyk; z „Czarnych": Miller, Gieras; z „Hasmonei": Schneiler; z Poznania: z „Warty": Kosicki, Spojda, Staliński, Przybysz; z „T. K. S. Toruń": Słogowski: z „Polonii" warszawskiej: Loth I., Loth II. i Hamburger. — Jak z powyższego wynika barwy polskie na Olimpjadzie w Paryżu będą reprezentować krakowscy gracze.

Zakopane.

(Sprawy oświatowe). Dnia 24 bm. odbył się w naszem mieście wiec oświatowy, zwołany przez Koło T. S. L. w Jarosławiu. Zapełniona po brzegi sala świadczyła dowodnie o tem, jak wiec był potrzebny. Uderzyła zwłaszcza wielka ilość okolicznych chłopów. Wydelegowany przez Główny Zarząd T. S. L. Dr. Bolesław Czuchajewski, wygłosił referat pod tytułem: Oświata w ustroju demokratycznym, w którym określiwszy pokrótce pojęcie i istotę państwa demokratycznego, przedstawił konieczność obywatelskiego wychowania narodu, tych zwłaszcza z pośród niego, którzy po ukończeniu kilku klas szkoły powszechnej nie mają sposobności do dalszego kształcenia się. U takich mało społecznie uświadomionych ludzi łatwo przyjmują się hasła antypaństwowe, czyniąc z nich żer dla pyskatych półpolityków. Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako instytucja bezpartyjna, zajmuje się właśnie szerzeniem obywatelskiego uświadomienia wśród szerokich warstw, bez względu na stan i zawód. Referat zakończył wezwaniem obecnych, by szerzyli ideę TSL., wstępowali do jego Kół i czynnie w nich pracowali, choćby tylko w swoim własnym interesie, pamiętając o tem, że tylko w takiem państwie może panować ład i dobrobyt, w którym obywatele są politycznie uświadomieni.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której między innemi zabrał głos b. poseł P. P. S. Chudy. Podniósł on wątpliwości, jakie żywi do bezpartyjności działań TSL. oraz wyraził pogląd, że w wolnem Państwie Polskiem winna ogół wychować pod względem obywatelskiem szkoła rządowa a nie prywatne towarzystwa oświatowe. W odpowiedzi przedstawił Dr. Czuchajowski powiększenie się zakresu działania T. S. L. w wolnej Ojczyźnie i zbił zarzut, jakoby TSL. rozwijało partyjną działalność, co przekonało p. Chudego, gdyż przyznał sam swą współpracę w Kole.

Na zakończenie prezes Koła prof. Komenza, zwrócił się do obecnych z gorącym apelem, by zapisywali się na członków T. S. L. Obywatele Jarosławia i okolicznych wiosek są wdzięczni Zarządowi Koła TSL. w Jarosławiu za zwołanie wiecu, który niechybnie przyspieszy tętno życia tutejszego Koła, czego dowodem delegacja chłopów, którzy prosili prezesa Koła po zakończeniu wiecu, by T. S. L. urządziło dla okolicznych wsi wykłady z dziedziny rolnictwa i chowu bydła.

SPADEK CEN W ZAKOPANEM. Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa obniżyła dotychczasowy cennik w pensjonatach zakopiańskich od dnia 1 marca br. Ceny obecne są następujące: I. kategorja od 6 do 8 złotych; II. od 4 i pół do 6 złotych; III. od 3 i pół do 5 złotych. Nowe cenniki powinny znajdować się w każdym pensjonacie na widocznem miejscu, począwszy od 1 marca br.

Nowy Sącz.

(Życie polityczne). Staraniem miejscowej organizacji Związku Ludowo-Narodowego, odbył się w dniu 24 lutego br. w wielkiej sali Sokoła, sprawozdawczy wiec posłów Z. L. N.: p. Sachy posła z Włocławka, p. Karola Chądzyńskiego posła miasta Łodzi i p. Narcyza Potoczka posła Stron. Lud. „Piast" z okręgu Nowy Sącz.

P. poseł Chądzyński omówił, jako znawca, w treściwych słowach, obecny stan polskiego przemysłu i handlu, szczególnie łódzkiego, jego wpływ na stosunki ekonomiczne Państwa i przedstawił program jego uzdrowienia. Zgromadzeni z wielkim zainteresowaniem słuchali tak bardzo dziś aktualnych wywodów.

P. poseł Sacha w przepięknem, dwugodzinnem przemówieniu przedstawił całą działalność b. rządu p. Witosa i wiekopomny czyn b. ministra skarbu p. Kucharskiego, od którego rozpoczęło się programowe uzdrowienie Skarbu Państwa, mimo bomb, wybuchów w Cytadeli, konspiracji, strajków, rzezi krakowskiej itd.

Całe przemówienie nacechowane było gorącą miłością sprawy ojczystej, a motywem: „Polska bez zastrzeżeń dla Polaków, tylko oni władni są do rządów nad Nią, a wszystkie obecne wysiłki dla Skarbu i Armji".

Wielkie zaniepokojenie u słuchaczy wzbudziło objaśnienie co do mianowania p. Sikorskiego ministrem spraw wojskowych, które w razie rozdrapywania podgojonej rany Sulejówka, może poważnie zachwiać i odroczyć sanację skarbu, tak pięknie przygotowaną przez p. Kucharskiego i energicznie prowadzoną przez p. Grabskiego w myśl gotowego planu.

Niezapomniane wrażenie sprawiło „przełomowe" przemówienie posła p. Potoczka, jakgdyby ofiarnego racławickiego chłopa, wysłuchane w wysokiem naprężeniu. A skoro z ust jego padły słowa: „że niema dla ludu polskiego takiego wysiłku, na któryby się chłop polski nie zdobył, aby przez to został ugruntowany byt świętej Rzeczypospolitej, byle był pewny, że jego grosz uznojony pracą, złożony na ołtarzu Ojczyzny nie został zmarnowany eksperymentami szaleńców i operetki warszawskiej", i kiedy powiedział: „że cieszy się, iż między inteligentem i chłopem nastąpiło zbratanie dla jednego wysiłku, to już niema takiej przeszkody, którąby ta potęga nie przełamała" — wtedy niemilknące oklaski wielkiego zgromadzenia były wyrazem, że tą drogą iść należy.

W końcu w wyniku obrad uchwalono następujące rezolucje:

„Zgromadzeni w liczbie około 1000 osób w Sokole w dniu 24 lutego br. na wiecu sprawozdawczym posłów: p. Sachy, p. Chądzyńskiego i p. Potoczka, tak mieszkańcy miasta, jak i okolicznych wsi:

1) uchwalamy dla pp. Posłów większości narodowej i dla b. rządu p. Witosa najwyższe uznanie za niestrudzoną i owocną pracę, która dała podwaliny do uzdrowienia Skarbu Państwa i piętnujemy, jako niezgodne i wielce szkodliwe postąpienie p. Bryla, p. Pawłowskiego i spólników;

2) wyrażamy wysoką cześć p. Józefowi Hallerowi, który na zaproszenie braci i z upoważnienia Rządu udał się jako generał do Ameryki, swoją tam osobą i patrjotycznemi mowami podniósł ducha Polaków w Ameryce i zachęcił do miłości Ojczyzny;

3) wyrażamy potępienie i pogardę tym wszystkim, którzy zbrodniczą działalnością doprowadzili do kainowej walki na ulicach Krakowa, Tarnowa i Borysławia w dn. 6 listopada 1923 r., nie cofając się przed mordowaniem oficerów i żołnierzy polskich. Armji zaś polskiej, którą uważamy za największą i nietykalną świętość Narodu, składamy hołd i uznanie za ofiarną obronę powagi Rzeczypospolitej Polskiej".

Trocki powraca do władzy!

Pogodził się już z „leninowcami".

Moskwa. (AW).

Ostatni biuletyn lekarski o zdrowiu Trockiego stwierdza znaczne polepszenie.

Tygodniowy pobyt na Kaukazie i łagodzący wpływ klimatu morskiego — brzmi biuletyn — przywróciły choremu apetyt i zdolność do pracy. Symptomy influenzy zupełnie znikły. Kuracja potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka tygodni wobec stanu podgorączkowego, dochodzącego od czasu do czasu do 37,4o.

Komunikat ten, stwierdzając po raz pierwszy znaczną poprawę zdrowia Trockiego i wyrażający ogólnie nadzieję powrotu jego do pracy politycznej, uważany jest w kołach politycznych, jako rezultat kompromisu między Trockim a Biurem politycznem partji komunistycznej.

W związku z tem ukazały się również urzędowe zaprzeczenia pogłoskom o tem, jakoby Trocki chorował na wrzód w żołądku i gruźlicę. Zaprzeczenia prostuje te pogłoski, stwierdzając, że objawy chorobowe u Trockiego sprowadzają się jedynie do influenzy.

Nowy kurs terroru w Rosji sowieckiej.

Rykow chory. — Dzierżyński działa.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Z Rygi donoszą do Warszawy: Opuszczenie stanowiska przez Rykowa, który z powodu choroby zmuszony jest do udania się celem kuracji na Kaukaz, oznacza oddanie władzy w ręce Kamieniewa i Stalina, za którym stoi Dzierżyński. Zmiana ta wpłynęła już wybitnie na zmianę kursu w polityce wewnętrznej. Wzmogły się represje przez Dzierżyńskiego propagowane jest zastosowanie bezwzględnego terroru.

Ostatnio został uwięziony przywódca opozycji Sofronow, którego natychmiast po aresztowaniu zesłano do Władywostoku.

——— o o o ———

40 miljonów funtów kredytu dla Rosji.

Berlin. (AW.)

Według doniesień Vorwärts'u z Londynu, Macdonald oświadczył w Izbie gmin, że obecnie toczą się układy w sprawie udzielenia wielkich kredytów dla Rosji. Idzie tu o kredyt w wysokości 40 miljonów funtów.

Sprawa ta stała się już obecnie aktualną, skoro rząd sowiecki zgodził się oficjalnie na uznanie długów przedwojennych. Kredytu tego udzieli Anglja natychmiast po otrzymaniu wystarczającycn gwarancji.

Delegacji sowieckiej z odpowiedniemi pełnomocnictwami oczekuje się w Londynie już w połowie marca br.

— o o o —

Proces, czy tylko komedja?

Londyn. (Telegr. wł. „Gońca").

Proces przeciw Hitlerowi i towarzyszom budzi tutaj ogromne zainteresowanie.

Wszystkie wielkie dzienniki wysłały swych specjalnych korespondentów do Monachjum. Pisma angielskie stwierdzają, że żaden z oskarżonych nie bierze rozprawy na serjo, również opinja publiczna w Niemczech jest po stronie oskarżonych i uważa cały proces za czczą formę.

Ludendorff wywiera w Niemczech niebywały urok, jest on ucieleśnieniem niemieckich życzeń i pragnień.

Zamknięcie 50 fabryk w Berlinie.

Berlin. (AW).

W całem szeregu fabryk metalowych przemysłowcy postanowili wprowadzić przedłużenie dnia roboczego. Wobec protestu robotników i strajków fabrykanci zaczęli zamykać swe zakłady. Dn. 26 bm. stanęło w Berlinie 50 fabryk.

Strajk bankowców w Wiedniu wygasa.

Wiedeń. (Tel. od wł. kor.).

Układy między strajkującymi urzędnikami a przedstawicielami banków rozbiły się zupełnie.

Pomimo to jednak 6 mniejszych i średnich banków rozpoczęło wolne rokowania ze strajkującymi, które wydały ten rezultat, że praca w tych bankach zostanie dziś podjętą. Bankierzy przyjęli mianowicie warunki urzędników co do czasu pracy.

——o——

Dymisja gabinetu w Belgji.

Paryż. (Tel. od wł. kor.).

Donoszą z Brukseli, że po odrzuceniu przez Izbę deputowanych ratyfikacji francusko-belgijskiego traktatu handlowego, gabinet podał się do dymisji.

Otwarcie sarkofagu Tutankhamena.

Wzruszająca chwila. — Brunatny całun. — Faraon. Zatarg Cartera z rządem egipskim. — Dalsze prace prowadzić będzie parlament egipski.

Z Luksoru donoszą do pism angielskich szczegóły następujące o otwarciu dnia 12 lutego sarkofagu faraona Tutankhamena, po piętnastomiesięcznej pracy nad usuwaniem z tak głośnego dziś grobowca znalezionych w nim skarbów archeologicznych, oraz zdemontowaniu, okrywających sam sarkofag, czterech wielkich relikwiarzy z drzewa rzeźbionego i złoconego.

Wobec grona zaproszonych osób, kierownik poszukiwań w grobowcu, archeolog angielski p. Howard Carter, dał o godzinie trzeciej po południu, głosem wzruszonym sygnał i robotnicy jego pociągnęli za łańcuchy bloków windy, ustawione nad sarkofagiem. Wyprężyły się łańcuchy klamer, umocowanych do czterech kątów wieka sarkofagu i wieko to z krystalicznego piaskowca, ważące około półtora tony, zaczęło powoli unosić się ku górze.

Wszystkich zgromadzonych w ciasnej, upalnej komorze, oświetlonej jaskrawo dwoma reflektorami elektrycznemi, ogarnęło wzruszenie ogromne: mieli ujrzeć wnętrze sarkofagu, nietknięte od lat trzech tysięcy dwustu!

A wieko unosiło się cal za calem ku górze. Drżący z niecierpliwości p. Howard Carter nie mógł przypatrywać się bezczynnie tej chwili, nad której osiągnięciem pracował ciężko przez tyle miesięcy i schwyciwszy za jeden z łańcuchów, pomagał robotnikom.

Ze zgrzytem i brzękiem sunęły na blokach ogniwa łańcuchów. Wreszcie wieko uniosło się na dwie stopy nad sarkofag. Wówczas Carter dał sygnał. Wieko przestało się unosić i zawisło nieruchome nad otworem sarkofagu.

Wewnątrz ukazał się oczom zgromadzonych brunatny całun. Drżącemi rękoma Carter zaczął go odwijać ostrożnie i stopniowo, zdumione oczy oczekujących ujrzały wyłaniającą się, połyskującą pokrywę mumji faraona, wykutą z blachy czystego złota i przedstawiającą postać Tutankhamena w całej długości.

Młodociana twarz faraona wyrzeźbiona jest z całą dokładnością. Nad nią widnieje korona królów Egiptu ze łbami jastrzębi i wężem ureusem, inkrustowanym kamieniem „lapis lasuli". Ręce rzeźbionej postaci są złożone. Postać trzyma w nich berło i cepy. Wstęga napisów z powtarzającego się monogramu królewskiego biegnie dokoła twarzy, pod przedramionami i wzdłuż obu boków ciała. Poniżej pasa widnieją rozpostarte skrzydła bogiń opiekuńczych.

Najbardziej jednak zdumiewającem zjawiskiem tej chwili niezapomnianej był wieniec z kwiatów, otaczający głowę faraona i wystający nad koroną, kwiaty bowiem wyglądały tak świeżo, jak gdyby położono je w sarkofagu wczoraj, nie zaś przed 3200 laty!

Po starannem rozejrzeniu się w tem wszystkiem, zgromadzeni opuścili grobowiec, a dnia następnego p. Howard Carter miał przystąpić do usunięcia złotej pokrywy, aby dotrzeć do samej mumji faraona. Tymczasem obecny przy otwarciu sarkofagu egipski wiceminister robót publicznych, Mohamed Zaghlul basza, oświadczył, że przerywa w imieniu ministra dalsze prace i obejmuje straż nad grobowcem.

Nieoczekiwany ten zakaz, usuwający p. Howarda Cartera od dokończenia ciężkiej pracy, a zarazem zamykający dostęp do grobowca, wywołał wielkie rozgoryczenie wśród setek turystów, którzy zjechali do Luksoru w nadziei ujrzenia mumji Tutankhamena.

Rząd egipski dotychczas nie ustalił daty wznowienia prac w grobowcu.

Według najświeższych wiadomości z Luksoru, prasa egipska i część europejskiej uskarżały się już dawno, że p. Carter uczynił z grobowca Tutankhamena swój monopol, którego strzegł zazdrośnie, dopuszczając do zwiedzanie grobowca, jak również swego laboratorjum, tylko najbliższych przyjaciół, lekceważąc przytem zupełnie prawa rządu egipskiego do grobowca.

Dawny gabinet egipski tolerował ten stan rzeczy, obecnie jednak, gdy przewodnictwo gabinetu egipskiego objął energiczny patrjota egipski, Zaghlul basza, zmieniła się postać rzeczy. Nowy prezes gabinetu odsunął p. Cartera od rozporządzania grobowcem, „który nie jest — jak się wyraża w liście do archeologa angielskiego — jego własnością".

Dalsze prace przy grobowcu prowadzić będzie departament egipski wykopalisk, którego doradcami technicznymi są archeologowie francuscy.

Jak słychać wdowa po Carterze, który przed kilku dniami zmarł tajemniczą śmiercią, wystąpiła z pretensjami przeciw rządowi egipskiemu.

ARK. AWERCZENKO.

SMUTNE OSTATKI.

Znakomity pisarz, Jan Prozwonow postanowił zdradzić swoją żonę. Żona jego była dobrą i niezmiernie poczciwą kobietą, ubóstwiała swego znakomitego męża i właśnie ta jej bezgraniczna miłość znudziła mu się w końcu.

Prozwonow cały dzień był strzeżony przez żonę i reporterów... Reporterzy podpatrywali, gdy żona wychodziła z domu i błagali go o nudne wywiady. Żona zaś korzystała z chwili, gdy nie było reporterów, całowała męża w nos, uszy i włosy i tracąc prawie przytomność z wielkiej miłości, mówiła:

— Ty się zupełnie nie szanujesz... Jeśli nie chcesz myśleć o sobie i o mnie, pomyśl o ojczyźnie, o sztuce i ojczystej literaturze.

Jan Prozwonow, wzdychając, siadał w kącie pokoju i zdawał się myśleć o ojczystej literaturze i ojczyźnie. I było mu bardzo smutno.

Prozwonow stawał się nerwowy i złośliwy.

— Blady jesteś dzisiaj — mówiła trwożliwie żona, całując męża w ucho lub w kołnierzyk.

— Tak — broniąc się przed temi czułościami, odpowiadał mąż. — Mam indyjską dżumę w lekkim stopniu. I zapalenie płuc! I rozmiękczenie mózgu!

— Najdroższy! Ty żartujesz, a ja cierpię... Nie można tak... — szeptała błagalnie i całowała znakomitego pisarza w gors od koszuli lub też przytulała się czule do jego piersi...

Innym razem żona, tragicznie przewracając oczy, cicho mówiła:

— Jeśli mnie kiedy zdradzisz, umrę.

— Dlaczego? — leniwie i znużonym głosem pytał mąż. — Żyj lepiej. Co tam...

— Nie — szeptała żona, patrząc w dal załzawionemi oczami. — Umrę.

— Boże! — wzdychał Prozwonow. — Żeby ona mnie krzesłem w głowę trzasnęła, albo zawiązała romans z którym reporterem... Byłoby chociaż trochę weselej!

Ale krzesło nigdy się nie podnosiło nad głową Prozwonowa, a reporterzy bali się żony, jak ognia i unikali jej, jak mogli.

*

Nadeszły ostatki. Ludzieli bawili się do upadłego, tańczyli, urządzali maskarady, pili i puszczali się na rozmaite awantury.

A znakomity pisarz, Jan Prozwonow, siedział w domu, jadł domowe placki i słuchał rozmowy żony z solidnymi gośćmi, którzy przyszli w odwiedziny.

— Jankowi nie wolno dużo pić. Jeden kieliszek, nie więcej. Piszemy teraz wielką powieść. Podlec ten Soluński!

— Dlaczego! — pytali zdziwieni goście.

— Jakto „dlaczego“? Napisał recenzję o nowej książce mojego Janka, w której mówi, że on zanadto powierzchownie ujmuje bohaterów powieści. Bez wstydu i sumienia jest ten człowiek!

Kiedy goście poszli sobie, Prozwonow leżał na kanapie i czytał gazetę.

Nie wiedząc, jak wyrazić swą miłość ku niemu, żona podeszła do kanapy, uklękła przy nim, i, całując męża w plecy, spytała:

— Co ci jest? Ty, zdaje się kulejesz?

— Nic — westchnął ciężko. — Mam tylko zapalenie mózgu i tyfus. Wyjdę przejść się trochę...

— Co? — przelękła się żona. — Ty chcesz wyjść? Może cię automobil przejechać!

Prozwonow wstał, stanowczo odrzucił propozycję żony towarzyszenia mu na przechadzce i wyszedł z domu.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIE.

O. Z. G. Nr. V. w Krakowie podaje do wiadomości, że dnia 10-go marca br. o godzinie 9-tej rano w Młynie O. Z. G. Nr. V przy ul. Bosackiej odbędzie się

LICYTACJA

drogą przetargu ofertowego (względnie ustnego) na otręby, skóry końskie, puszki blaszane etc.

Oferty wraz z pokwitowaniem złożonego w Kom. Gosp. O. Z. G. Nr. V. 3 proc. wadjum od wartości mającego być zakupionego materjału, przyjmuje Komisja Przetargowa do chwili otwarcia pierwszej oferty.

Warunki, obowiązujące przy niniejszej licytacji do wglądu oraz podpisania, znajdują się w referacie żywnościowym O. Z. G. Nr. V. 198

L. 1407 Z.

WYDZIAŁ POWIATOWY WE WRZEŚNI

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera powiatowego.

Kandydaci, egzaminowani fachowcy w sprawach budowy i konserwacji szos oraz utrzymania toru Kolejki Powiatowej winni do dnia 15 marca br. nadesłać pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw i curriculum vitae do Wydziału Powiatowego we Wrześni.

Pobory według VIII klasy pragmatyki dla urzędników państwowych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Charkiewicz.

DROBNE OGŁOSZENIA

PANNA z zamożnej inteligentnej rodziny, gospodarna, niezależna, beznagannej przeszłości, pragnie poznać pana do lat 35, zdrowego, przystojnego, skromniejszych wymagań. Poważne zgłoszenia uprasza nadsyłać do Admin. „Gońca“ pod „W. G.“ 213

CHŁOPCZYKA przyjmę za własnego. Warunki: nie wyżej 2 lat, dziecię inteligentnych rodziców (może być i nieślubne) i zdrowe. Władysław Jaskułowski, Załucze Górne, poczta Załucze dworzec, wsch. Małopolska.

PRZYSTOJNA panienka, szatynka, lat 22, muzykalna, z dobrej rodziny ze wsi, średnie wykształcenie, gospodarna, z wyprawą i umeblowaniem kuchni, wyjdzie zamąż za przystojnego pana, dobrego charakteru, na stałej posadzie. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca“ pod „Dobry charakter“. 208

KAWALER, lat 30, na dobrem stanowisku z braku znajomości poszukuje panienki skromnych wymagań, inteligentnej od lat 23 do 28. Cel matrymonjalny. Łaskawe oferty, ewentualnie z fotografją, która pod słowem się zwraca, proszę nadesłać do Adm. „Gońca“ pod „Jerzy“. 201

DZIELNEJ KSIĄŻKOWEJ pracującej samodzielnie, obeznanej z wszelkiemi pracami biurowemi na stanowisko kierowniczki biura oraz ekspedjenta dekoratora pierwszorzędnej siły, mogącej się wykazać dobremi referencjami, poszukuje Hurtownia bławatów, Cz. Komaszewski, Starogard, Pomorze. 209

NAUCZYCIELA lub nauczycielki egzaminowanej poszukuje się na wieś do 2 chłopców 7 i 9 lat. Zgłoszenia oraz warunki uprasza nadesłać: Sieińska, Wielki Buczek, poczta Rychtal-Kępiński. 207

INTELIGENTNA, przystojna wdowa lat 35 z dwojgiem dzieci, posiadająca własne mieszkanie, szuka na tej drodze męża. Panowie na stałej posadzie, inteligentni, prawego charakteru raczą swe oferty nadesłać do Admin. „Gońca“ pod „B. Z.“ 200

POSZUKUJĘ zaraz lub później żonatego nadmłynarza oraz czeladnika młynarskiego z dłuższą praktyką. Reflektuje tylko na dzielnych z dłuższą praktyką fachowców. Zgłoszenia z odpisem świadectw i referencji uprasza Młyn i Tartak wodny, Bedlenki, poczta i stacja kolejowa Laskowice.

MANIPULANT drzewny, kawaler, lat 20, z trzechletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod: Posterestante O. B. Zawoja ad Maków. Małopolska. 190

BARDZO ZDOLNY rusznikarz w drzewie i reperacjach potrzebny do większej firmy. Podanie warunków, kopje świadectw pod B. S. posterestante, Główna poczta Lwów. 191

INTELIGENTNA osoba poszukuje posady jako zarządczyni we dworze lub u wdowca mającego dzieci, którymi troskliwie może się zająć. Zgłoszenia do Red. Gońca pod P Ina. 219

KUPUJĘ każdą ilość słomy po najwyższych cenach dziennych. Oferty z podaniem ilości uprasza Paweł Witkowski, „Ziemiopłody“, Grudziądz, plac 23 Stycznia nr. 4-5. Tel. 28 i 352. 214

PANNA z długoletnią praktyką bibljotekarską poszukuje posady do założenia lub prowadzenia Bibljoteki, za kasjerkę, również do prowadzenia jakiegokolwiek innego interesu. Chętnie na prowincję. Zgłoszenia pod „Praca“ do Adm. „Gońca“. 194

DWÓCH ewentualnie jednego dużego pokoju z kuchnią poszukuje młode bezdzietne małżeństwo, wynagrodzenie według umowy. Oferty przyjmuje Adm. „Gońca“ pod „Wynajm“. 202

STAŁA nauczycielka, w wieku średnim, samotna, dość sympatyczna i zagospodarowana wyjdzie za mąż za kawalera lub wdowca w podobnym wieku nie bogatego, ale uczciwego. Chętnie za nauczyciela lub leśniczego Wiadomość do Adm Gońca pod Nr 166 192

ROLNIK z wyższemi studiami obecnie na rządowej posadzie pragnie poznać pannę ze sfer ziemiańskich. Posag w postaci ziemi pożądany dla wspólnego dobra. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Listy uprasza się nadsyłać do Adm Gońca pod „Agronom“. 162

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 180

MŁODZIENIEC z wykształceniem handlowem poszukuje posady handlowej. Łaskawe zgłoszenia pod „pracowity“ do Adm. Gońca. 140

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.